Nr. 74. OLSZTYN, na wtorek, 26 czerwca 1900. Rok XV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z dodatkami »GOŚC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Jana i Pawła.
Jutro: Władysława.
Pojutrze: Leona.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 3 33 za. 8 31.
Jutro „ „ 3 33 „ 8 31.
Pojutrze księ. ws. we dnie. za. 12 36.

Najwyższy czas

zapisywać „Gazetę Olsztyńską“ na nowy kwartał na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Kto jeszcze Gazety na nowy kwartał nie zapisał, niech to natychmiast uczyni, aby nie doznać przerwy w odbieraniu Gazety z początkiem przyszłego kwartału.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« wychodzi trzy razy na tydzień i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich kwartalnie 1 markę, z odnoszeniem w dom przez listowego 1,25 m.

Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Ważne dla małżeństw pod względem prawno-majątkowym.

1. Podług prawa krajowego, które obowięzuje od 1-go stycznia 1900 r., nie żyją małżeństwa, które po 1 styczniu zostały zawarte we wspólności majątku, lecz tak, iż majątek żony (eingebrachtes Gut) przechodzi pod zarząd i w użytek małżonka, czyli innemi słowy, majątek żony stanowi osobną substancyą, a tylko dochody, procenta lub co ten majątek przynosi, należą do męża i też tych tylko dochodów wierzyciele męża trzymać się mogą.

Jeśli małżonkowie chcą żyć ze sobą co do majątku żony w innym stósunku prawnym, np. we wspólności majątku, lub w zupełnem rozdzieleniu majątkowem (Gütertrennung), muszą to przed sądem lub notaryuszem oświadczyć.

2. Co do małżeństw zawartych przed 1 stycznia są podług Art. 200 prawa (Einführungsgesetz) dawniejsze prawa miarodawczemi. Więc też, kto przed 1 stycznia żył we wspólności majątku, także i po tym czasie w wspólności żyje. Ażeby jednakże ułatwić przejście z dawniejszych stósunków prawnych do obowięzujących dzisiaj przepisów, zezwala prawo podług Art. 62 (Ausf. Gesetz zum B. G. B.) na zmianę lub zniesienie dawniejszych stósunków małżeńsko prawnych podług dzisiaj obowięzującego prawa osobnym kontraktem małżeńskim.

Podług tego mogą małżeństwa dzisiaj w wspólności majątku żyjące znieść lub zmienić.

Ażeby interesowane małżeństwa jak najwięcej z tego prawa korzystały, przysługuje w takim razie co do tego kontraktu małżeńskiego przywilej Artykułu 60, lecz tylko do upływu bieżącego roku, więc aż do 1 stycznia 1901. Przywilej ten Art. 60 na tem się zasadza, że za kontrakt małżeński (Ehevertrag), za zapisanie tego kontraktu w rejestrze majątkowym (Güterrechtsregister) żadnych kosztów ani stempla się nie płaci, tylko sąd akta te bezpłatnie aż do wyżej wymienionego czasu przyjmuje.

3. Jak ważnem jest dla każdego wyłączenie majątkowe, to się dopiero wtedy pokazuje, gdy się mężowi noga pośliznie. Czy zatem nie jest lepiej już przedtem o to się postarać, aby żonie majątek przez nią wniesiony na każdy wypadek zabezpieczyć, a mianowicie, jeśli to można, bezpłatnie uczynić. Dzisiaj mało kto o tem pomyśli, tak, że się nawet na sądzie dziwią, że tak mało małżonkowie z tego korzystają. Może niejednemu dopiero po 1 styczniu 1901 się o tem przypomni. Pójdzie to też wtedy zrobić, lecz koszta będą wielkie, gdyż za taki kontrakt sąd lub notaryusz będą żądali tyle, co za kontrakt kupna, stempel będzie wynosił 1,50 m., po nad 6,000 marek 5 m. i do tego koszta zapisu w rejestrze, a w razie przywołania tłómacza będzie jeszcze sąd, jak i notaryusz osobno za tłómacza likwidował.

Na końcu trzeba jeszcze na to zwrócić uwagę, żeby interesanci, chociaż jest pożądanem, aby jak najwięcej z przywileju im przysługującego korzystali, to jednakże tylko w razie, gdzie chodzi o zabezpieczenie posagu żony i gdzie z charakteru, czy z zawodu męża tego jest potrzeba, to uczynili, w przeciwnym bowiem razie sąd nie podołałby wszystkim może nawet urojonym pretensyom zadość uczynić.

Wojna w Chinach.

Na wodach chińskich roi się już od okrętów wszystkich mocarstw. Nawet Włochy i Austro-Węgry wysełają tam dotąd znaczną marynarkę, choć nie mają tam żadnej sfery wpływów. Włochom radziła podobno Anglia, aby skorzystały z obecnej zawieruchy i wytargowały dla siebie coś w Chinach. Urzędowo zaprzeczają naturalnie tej wiadomości, tak samo, jak Rosya zapewnia, że żadnych celów osobistych w Chinach nie ma na myśli. Mimo to zapewnieniom tym nikt nie wierzy.

Niemcy wysełają na wody chińskie wszystkie okręty, jakie tylko są obecnie do dyspozycyi. Piechotę okrętową wzmacniają ochotnikami armii lądowej, których już się 500 zgłosiło. Japonia wysela 20,000 ludzi do Chin, pod dowództwem jenerała Fukuszimy i kilka dalszych okrętów wojennych. Tylko Anglia nie wysela już tak pospiesznie wojska, bo go nie ma.

Angielskie okręty które się znajdują pod miastem Wusung, gotują się do bombardowania tamtejszych fortów i zajęcia dwóch krążowników chińskich. Wogóle na krążowniki chińskie urządzają okręty mocarstw prawdziwą nagankę. Pod Taku zabrano cztery krążowniki, a inne uszły temu losowi, uciekając w górę rzeki i wyjechawszy na mieliznę, dokąd za nimi okręty wojenne mocarstw wjechać nie mogły.

O waleczności armii chińskiej sądzą rozmaicie. Swiadkowie naoczni w wojnie chińsko-japońskiej sądzą, że Chińczyk jest bardzo bitny, da się na miejscu zarznąć, a nie ustąpi ze swego stanowiska. Zdarzyło się wprawdzie, że za pierwszym strzałem uciekli, ale to pojedyńcze wypadki.

Gdyby armia chińska dostała dobrego wodza, któryby umiał poprowadzić te ogromne tłumy i zagrzać je, to cesarzowa-wdowa drwićby mogła z wszelkich pogróżek mocarstw, które się pewnie nie zdobędą na to, aby posłać do Chin kilka set tysięcy wojska, gdyż niektórzy sądzą, że przynajmniej tak wielkiej liczby wojska potrzeba, aby zwalczyć te masy, skoro się raz poruszą.

Berlin, 23 czerwca. Konsul niemiecki z Czifu donosi: Straty statku »Iltis« wynoszą 7 zabitych, w tem porucznik Hellman; rannych jest 14, w tem komendant ciężko. Codziennie związek z Taku za pomocą pancerników.

Berlin, 23 czerwca. Chiński ambasador tutejszy donosi tutejszemu urzędowi spraw zagranicznych, że poselstwo niemieckie w Pekinie jest bezpieczne i ma się dobrze.

Z pola walki.

Wszystkie wiadomości, jakie dochodzą z południowej Afryki, z okręgu Lydenburga, stwierdzają możliwość oporu Kruegera i wiernych mu oddziałów w nieskończoność. Jest tam dolina Okringstadt, licząca 75 mil. kw. otoczona wysokiemi górami i wulkanicznemi rozpadlinami, urodzajna i piękna, rodzaj raju ziemskiego. Tam stary prezydent Transwalu nagromadził potężną amunicyę i olbrzymie zapasy żywności. Kilkotysięczna armia może tam urągać krociom Anglików i ich artyleryi.

Nie na wzięcie siłą tego ostatniego schronienia zbrojnych oddziałów liczą też Anglicy ale na zniechęcenie i rozprzężenie Transwalczyków. Sami oni przyznają, że pragnęliby powrócić do swych wiejskich zagród i rólniczych, normalnych zajęć. Sprzykrzyła się już wojna, młodym przedewszystkiem; starzy widzą z żalem coraz liczniejszą obok siebie dezercyę. Władze wojskowe ogłoszą niebawem konfiskatę wszystkich folwarków i dóbr ziemskich, których właściciele nie powrócą do nich przed końcem bieżącego miesiąca, nie złożą broni i nie wykonają przysięgi wiernopoddańczej.

Anglicy są przekonani, że ta proklamacya, poparta stanem oblężenia, prawem marcowem itd., wytrąci broń z ręki powstańcom.

Lord Roberts telegrafował już nawet do królowej Wiktoryi, że w końcu sierpnia będzie mógł być w Londynie, aby omówić ostateczne kroki w sprawie urządzenia republik. Zeby go tylko ta nadzieja nie zawiodła. Już w czerwcu miał być koniec wojny, a teraz znowu obiecuje na sierpnia, no, zobaczymy!

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy**. Przeciwko niektórym posłom, którzy nie przybywają na posiedzenia parlamentu, występują gazety niemieckie coraz ostrzej. Katolicka »Märk. Ztg.«, gazeta posła ks. Dasbacha, zabrała się do posła centrowego ks. Lendera i takie kazanie mu wypaliła: „Panie pośle, zjeżdżasz wtedy tylko na posiedzenia, kiedy chodzi o powiększenie wojska i marynarki. Przedostatnim razem byłeś na posiedzeniu w marcu 1899 r., kiedy chodziło o powiększenie wojska. Od tego czasu nie było cię ani na jednem posiedzeniu i przybyłeś dopiero teraz, kiedy chodziło o powiększenie floty. Zjeżdżasz do parlamentu tylko na to, żeby głosować za nowemi ciężarami, które lud mają obarczyć.

— Robotnikom obcokrajowym wolno przebywać w obrębie państwa pruskiego od 1 lutego do 20 grudnia, dawniej odnosiło się to pozwolenie tylko do czasu od 1 marca do 1 grudnia.

— »Vorwärts« główny organ socyalistów niemieckich, ogłasza co miesiąc datki, składane do centralnego funduszu socyalno-demokratycznego. Pomiędzy datkami za miesiąc maj są wymienione takie kwoty: B. V. P. S. 10,000 m., od osoby która nie wymieniła swego nazwiska 12,000 m., trzeci hamburski okręg wyborczy 5000 m., 4-ty wschodnio-berliński okręg wyborczy 1500 m., czwarty południowo wschodni okręg berliński 1000 m., szósty okręg Rosentalski przedmieście i Gesundbrunnen 900 m., szósty okręg, szenhauskie przedmieście 800 m., z Monachium S. V. 500 m. Wysokość poszczególnych datków dowodzi bezsprzecznie, że także z kół posiadających wielkie kapitały, płyną datki do funduszu socyalno-demokratycznego.

— W Sigmaringen umarła księżna Józefa Hohenzolerska, która zaliczała się do najstarszych członków domu Hohenzolernów. Pochodziła ona z książęcego domu badeńskiego, z urodzenia była protestantką, później przeszła na wiarę katolicką, gdy wyszła za mąż za ks. Karòla Antoniego. Liczyła 87 lat.

— Dziewczęta ostrzega „Germania“, aby nie przybywały do Berlina, lecz pozostały w swoich stronach rodzinnych. Jeżeli zaś z pozwoleniem rodziców koniecznie chcą przybyć do Berlina, gdzie sobie znalazły miejsce pracy, nie powinny odjeżdżać z domu bez zasięgnięcia rady swego duszpasterza a w czasie podróży i na dworcu berlińskim mają się wystrzegać wszelkich doradzców, którzy obiecują im korzystne miejsce, lecz winny z zaufaniem się udawać do pań, będących na dworcu, a mających żółto-białe kokardy na ramionach, które je tymczasowo umieszczą w jakimkolwiek zakładzie katolickim, wystarają im się o odpowiednie miejsce i bronić je będą przed oszukańcami i zwodzicielami.

— Wedle decyzyi wydziału medycynalnego w ministerstwie oświaty lekarze, mający odbywać służbę jednoroczną przy wojsku, nie mogą, jak dotychczas, w dowolnym czasie wstępować do tej służby, lecz tylko 1 kwietnia albo 1 października. Wyjątki mogą zachodzić za pozwoleniem jeneralnej komendantury.

Wiadomosci kościelne.

Warmińska dyecezya. Z powodu długotrwałej suszy rozporządził najprzew. ks. Biskup modły o deszcz.

Włochy. Poświęcenie pomnikowego krucyfiksu na Wezuwiuszu w pobliżu dostrzegalni odbyło się w niedzielę przy udziale władz, Towarzystw i wielkiej rzeszy ludu. Na czele duchowieństwa był ks. kardynał Prisco z Neapolu. Jak wiadomo, postanowili katolicy włoscy na górach wystawić kilkanaście wielkich krzyżów na pamiątkę kończącego się stulecia.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 25 czerwca 1900.

— Swięty Jan ochrzcił spragnione pola i łany. Od wczorajszej niedzieli rana pada dotąd deszcz rzęsisty, chwilami ulewny. Nadzieje rólników się polepszyły. Daj Boże, by deszcz ten przyczynił się do polepszenia urodzajów, gdyż tego potrzebujemy wszyscy.

— Podróżujący S., zatrudniony dawniej u kupca pana B., sfałszował na nazwisko swego pryncypała weksel na 400 m. i pieniądze te wziął z banku. Fałszerstwo się jednakże wydało i S. aresztowano.

— Wczorajszej niedzieli przyjmowane były w tutejszym kościele katolickim do pierwszej Komunii św. dziewczęta z wyższej szkoły dziewcząt i chłopcy z gimnazyum i szkoły średniej. W przyszły piątek, w uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła, przyjmowane będą do pierwszej Komunii św. chłopcy i dziewczęta ze szkół ludowych.

— Siano, prosto z łąki, jeżeli jest suche, kupuje i w mniejszych ilościach urząd prowiantowy w Olsztynie.

— W ulicy Olsztynkowej musiano zastrzelić psa u którego pokazały się oznaki wścieklizny.

— W sobotę po południu przy zabawie wpadł do Łyny 5-letni chłopiec żydowski Gross i utopił się. Stało się to w blizkości mostu przy ulicy Prostej. Ciało chłopczyka wyciągnięto przy ogrodzie »Soldatenheim«.

— Radzca szkólny p. Spohn ztąd otrzymał urlop od 3 do 31 lipca. Zastępować go będzie w tym czasie powiatowy inspektor szkólny p. dr. Firlej z Wartemborka.

— Z najwyższego rozkazu zapytywała się królewska generalna komenda, czy i ztąd nie chcą się dobrowolnie meldować żołnierze do piechoty przy marynarce. Zgłosiło się od każdej kompanii dwóch aż do dwudziestu chłopòw. Każdy żołnierz musi mieć wysokości 1,65 m., podoficerzy zaś służyć w trzecim do siódmym roku. Ogłoszono też, że rezerwiści aż do roku 1895 wstecz dobrowolnie meldować się mogą. Rozporządzenie to wyszło z powodu znanych rozruchów w Chinach.

— Wóz samochodny objeżdżał w piątek po ulicach naszego miasta. Przybył na nim z Kròlewca p. H. Volkmann, zastępca fabryki takich wozòw w Niederbronn. Wóz ten z motorem o sile dziewięciu koni, ujedzie przeciętnie 35 kilometrów na godzinę, lecz można jazdę przyspieszyć także na 60 kilkometrò w na godzinę.

— Z izby karnej, 22 czerwca. Robotnik fabryczny Jan Reddig z Hillen (w Westfalii), dawniej jako mleczarek na majątku w Lęgajnach zatrudniony, dopuścił się rònych sprzeniewierzeń, oszustw i kradzieży. Skazany został na 3 miesiące więzienia. — O fałszywe obwinienie stawał oskarżony mistrz farbierski p. Kubecki z Gietrzwałdu. W podaniu do naddyrekcyi poczty w Kròlewcu zarzucił K. agentowi poczty Rikowskiemu w Gietrzwałdzie, że tenże dopuścił się rònych przekroczeń w urzędzie. Główny świadek w tej sprawie, listowy Grupert, zeznał pod przysięgą, że Rikowski miał brać pieniądze z kasy pocztowej na swój użytek, że tak on jak i jego córka otwierali listy, przyczem nawet jeszcze inne osoby były. Wskutek tych zeznań sąd uwolnił p. Kubeckiego od zarzutu obrazy, gdyż uznał, że pan K. działał w własnej obronie i aby tym nadużyciom na poczcie w Gietrzwałdzie koniec położyć. — Służąca Wilhelmina Malec z Ostrudy za skradzenie łańcuszka od zegarka czeladnikowi szewskiemu Młodochowskiemu skazaną

Latarnik.

Przez Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy.)

Było w nim jeszcze i to dziwnego, że po tylu zawodach, zawsze był pełen ufności i nie tracił nadziei, że jeszcze wszystko będzie dobrze. W zimie ożywiał się zawsze i przepowiadał jakieś wielkie wypadki. — Czekał ich niecierpliwie i myślą o nich żył lata całe. Ale zimy mijały jedne za drugiemi i Skawiński doczekał się tylko tego, że ubieliły mu głowę. Wreszcie zestarzał się — począł tracić energię.

Cierpliwość jego poczynała być coraz podobniejszą do rezygnacyi. Dawny spokój zmienił się w skłonność do roztkliwiania się i ten hartowny żołnierz jął przerabiać się w beksę, gotowego załzawić się z lada powodu. Prócz tego od czasu do czasu tłukła go najstraszliwsza tęsknota, która podniecała lada okoliczność; widok jaskółek, szarych ptaków, podobnych do wróbli, śniegi na górach, lub zasłyszana jakaś nuta podobna do słyszanej niegdyś. Nakoniec opanowała go tylko jedna myśl, myśl odpoczynku. Owładnęła ona starcem zupełnie i wchłonęła w siebie wszelkie inne nadzieje i pragnienia. Wieczny tułacz nie mógł już sobie wymarzyć nic tak upragnionego, nic droższego, nad jaki spokojny kąt, w którymby mógł odpocząć i czekać cicho kresu. Może właśnie dla tego, że szczególne jakieś dziwactwo losu rzucało nim po wszystkich morzach i krajach tak, że prawie nie mógł tchu złapać, wyobrażał sobie, że największem ludzkiem szczęściem jest — tylko nie tułać się. Co prawda, to i należało mu się takie skromne szczęście, ale tak już był zwyczajny zawodów, że myślał o tem, jak wogóle ludzie mogą marzyć o czemś niedoścignionem. Spodziewać się nie śmiał. Tymczasem, niespodziewanie, w ciągu dwunastu godzin dostał posadę, jakby wybraną dla siebie ze wszystkich na świecie. Nic też dziwnego, że gdy wieczorem zapalił swoją latarnią, był jakby odurzony, że pytał sam siebie, czy to prawda, i nie śmiał odpowiedzieć: tak. A tymczasem rzeczywistość przemawiała do niego nieprzepartymi dowodami, więc godziny jedna za drugą spływały mu na balkonie. Patrzył, nasycał się, przekonywał. Mogłoby się zdawać, że pierwszy raz w życiu widział morze. Soczewka latarni rzucała w ciemność olbrzymi ostrokrąg światła, poza którym oko starca ginęło w dali czarnej, zupełnie tajemniczej, strasznej. Ale dal owa zdawała się biegnąć ku światłu. Długie, wiorstowe fale wytaczały się z ciemności i rycząc, szły aż do stóp wysepki, a wówczas widać było spienione ich grzbiety, połyskujące różowo w świetle latarni. Przypływ wzmagał się coraz bardziej i zalewał piaszczyste ławice. Tajemnicza mowa oceanu dochodziła z pełni coraz potężniej i głośniej, podobna czasem do huku armat, to do szumu olbrzymich lasów, to do dalekiego, zmąconego gwaru głosów ludzkich. Chwilami cichło, potem o uszy starca odbijało się kilka wielkich westchnień, potem jakieś łkanie — i znów groźne wybuchy. Wreszcie wiatr zwiał mgłę, ale napędził czarnych, poszarpanych chmur, które przysłaniały księżyc. Z zachodu poczynało dąć coraz mocniej. Bałwany skakały z wściekłością na urwisko latarni, oblizując już pianą i podmurowanie. W dali pomrukiwała burza. Na ciemnej, wzburzonej przestrzeni zabłysło kilka zielonych latarek, powieszanych do masztów okrętowych. Zielone owe punkciki to wznosiły się wysoko, to zapadały w dół, to chwiały się na prawo i na lewo. Skawiński zeszedł do swej izby. Burza poczęła wyć. — Tam na dworze ludzie na owych okrętach walczyli z nocą, z ciemnością, z falą, w izbie zaś spokojnie było i cicho. Nawet odgłosy burzy słabo przedzierały się przez grube mury i tylko miarowe tik-tak zegara kołysało utrudzonego starca jakby do snu.

II.

Zaczęły płynąć godziny, dnie i tygodnie... Majtkowie twierdzą, że czasem, gdy morze bardzo jest rozhukane, woła coś na nich wśród nocy i ciemności po nazwisku. Jeżeli nieskończoność morska może tak wołać, to być może, że gdy się człowiek zestarzeje, woła także na niego i inna nieskończoność, jeszcze ciemniejsza i bardziej tajemnicza, a im jest bardziej zmęczony życiem, tem milsze są mu te nawoływania. Ale by ich słuchać, trzeba ciszy. Prócz tego starość lubi się odosabniać, jakby w przeczuciu grobu. Latarnia była już dla Skawińskiego takim pół-grobem. Nic jednostajniejszego, jak podobne życie na wieży. Młodzi ludzie, jeśli się na nie zgodzą, to po pewnym czasie opuszczają służbę. Latarnik też bywa zazwyczaj człowiekiem niemłodym, posępnym i zamkniętym w sobie. Gdy wypadkiem porzuci swoję latarnię i dostanie się między ludzi, chodzi wśród nich, jak człowiek, zbudzony z głębokiego snu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

została na 6 tygodni więzienia. — Stolarz Poburski skazany został przez sąd ławniczy w Ostrudzie za pobicie na dwa miesiące więzienia. Na założoną przez niego apelacyą izba karna zniosła pierwszy wyrok i skazała P. tylko na 25 m. kary lub 5 dni więzienia.

* **Kołpaki.** U p. Mateni zniosła kokosz już po raz drugi jajko, w którym znajdowało się zupełnie rozwinięte drugie jajko. Wierzchnie jajko było większe niż od gęsi, wewnętrzne jak zwykłe od kokoszy. Oba jajka miały białko i żółtko jak zwykle. Jest to zapewne bardzo rzadki wypadek.

* **Butryny.** Posiedziciel pan Michał Schulz sprzedał swe gospodarstwo za 30 tysięcy marek panu Herrmannowi z wybudowania w Olsztynie. Drugie gospodarstwo w Przykopie rozparcelował Sch. już dawniej i także sprzedał.

* **Szombarg.** W nocy na wtorek skradziono posiedzicielowi Poschmanowi w Szelągowie 12 owiec z chlewa. O złodzieju nie ma śladu.

* **W Dzwierzutach** odbędzie się dnia 28 czerwca targ na bydło i konie. Na targ ten nie wolno spędzać bydła rogatego i świń z powiatu niborskiego.

* **Biskupiec.** W czwartek odbył się tu targ na bydło i konie. Handel był kiepski. Duże świnie płacono 24—27 m. za centnar żywej wagi, małe 7 do 11 marek za sztukę.

* **Wielbark.** We wtorek po południu wybuchł tu ogień na posiadłości należącej do kościoła katolickiego. Spaliły się chlew i szopa obok domu sierót.

* **Olsztynek.** W czwartek po południu zabawiał się pomocnik u pewnego tutejszego kupca rewolwerem, nie wiedząc, że jest nabity. Nagle puścił strzał, a kula utkwiła w plecach służącej kupca. Lekarz dr. Fischer wyjął wprawdzie kulę, ale potrzeba będzie dłuższego czasu, nim się rana zagoi.

* **Nibork.** Dnia 26 kwietnia urządziło dwóch właścicieli z Ruskowa, którzy powracali z targu, wyścigi, przyczem inwalida Krolczyk z Grzegórzki spadł z woza i został przez wóz posiedziciela Grabowskiego, którym kierował gospodarz Pieczek, tak nieszczęśliwie przejechany, iż na miejscu ducha wyzionął. Kilku panów z miasta, którzy byli świadkami owego zajścia, pobiegli czemprędzej do miasta po swoje koła i puścili się w pogoń za uciekającym wozem, gdyż znajdujący się na nim ludzie, nie posiadali tyle sumienia, ażeby nieszczęśliwemu przyjść z pomocą. Krótko przed wioską Ruskowo dognali kolarze wozy, stwierdzili nazwiska i podali natychmiast oskarżenie. Na odbytem dnia 15 bm. posiedzeniu izby karnej, skazano za lekkomyślne zabójstwo gospodarza Pieczek i gospodarza Wieszkowicza, który owego K. wziął ze sobą, każdego na 1 i pół roku więzienia. Natomiast właściciela woza Grabowskiego uwolniono, pomimo, iż prokurator wniósł o 4 miesiące więzienia.

* **Ryn.** Pocztarek K. z Siemionek, który jest zatrudniony przy tutejszej poczcie udał się pewnego dnia do stajni na spoczynek. Koledzy, którzy go chcieli po niejakim czasie obudzić, znaleźli go w bardzo przykrym położeniu. Twarz i inne części ciała były przez jakiś kwas uszkodzone, tak, iż musiano nieszczęśliwego natychmiast odstawić do domu chorych w Lecu, gdzie leży ciężko chory. Aresztowano już pewną służącą, która miała popełnić ów straszny czyn.

* **Lec.** Posiedziciel Dulias z Lipińskich został przez swojego konia w okropny sposób pokaleczony i potratowany. Nie ma nadziei utrzymania go przy życiu.

* **Dłotowo.** Ubiegłego tygodnia przeciągała przez naszą okolię okropna burza, połączona z gradem i błyskawicą. Pewien chłopiec w Wicentach został przez piorun zabity.

* **Brzezno** nad morzem bałtyckim. W sobotę po poł. zgorzało tu 7 budynków i to 3 domy mieszkalne, 1 stodoła z wozownią i 3 stajnie. Ogień wybuchł w stodole powoźnika Aug. Hecksella. Przeniósł się potem na dwupiętrowy dom, w którym rybacy Czerowski, Schulz i Preuss mieszkali. Zgorzały też małe domki między posiadłością Heksela i wspomnianym domem. 20 rodzin jest bez dachu. Około 40 dzieci umieścił dzierżawca gospody kąpielowej p. Feyerabend w swych lokalach.

* **Tczew.** Pewna gospodyni w okolicy miasta chowała dwie złote 20 markówki, które po pewnym czasie straciły złoty połysk i przybrały wygląd srebrny. Kobieta zaniosła pieniądze na policyą i tutaj je zbadano, przyczem wykazało się, że jakiś domownik psotny pomazał pieniądze żywem srebrem. Po usunięciu warstwy żywego srebra pieniądze połysk złoty odzyskały.

* **Z Chełmińskiego.** Coraz to gorzej z widokami żniw. Na lżejszej ziemi całe kawały żyta, pszenicy i latowych zasiewów tak spalone, że w ogóle żadnego plonu nie można się spodziewać. Kartofle ledwie wzeszły, a już także więdną. Niektórzy posiedziciele poczęli już kosić koniczynę i trawę. W skutek wielkiej suszy brak często nawet wody do napojenia bydła.

* **Chojnice.** Dzienniki antysemickie skarżą się na rzeźnika Levy'ego, że swojem zachowaniem wyzywającem drażni ludność. Levy siada przed domem w towarzystwie dwóch synów i żołnierzy i robi różne uwagi nad przechodniami. Pisma antysemickie wzywają władze, aby Levy'emu zakazano tego. Tymczasem żołnierze już dwóch ludzi uwięzili, którzy przechodząc obok Levy'ego, nazywali go mordercą. Znowu donoszą, że jeden z świadków, syn robotnika Müllera, który znalazł prawą rękę Wintera, świadczył przed sądem, że osoba, która złożyła ramię, musiała być mężczyzną, ponieważ tego dowodzi ślad stopy. Ślad wskazuje, że noga była wązką, ale trzewik miał obcas szeroki co podobno przemawia za młodym Levy'm, bo ma on mieć nogę wązką. — Z powodu morderstwa popełnionego w Chojnicach, odbył się w Berlinie wiec antysemitów; przybyło nań przeszło 1000 osób. Mówcy skarżyli się, że nietylko policya czyniła trudności w odbyciu wieca, ale również firma, wynajmująca od magistratu plakaty, nie chciała rozlepiać plakatów z obwieszczeniem zgromadzenia. Na zebraniu przemawiali redaktor naczelny antysemickiego dziennika „Staatsbur. Zeit." dr. Buchler i antysemita Mosch. Zapadła uchwała, żeby ministra sprawiedliwości nakłonić do zreformowania pruskiej policyi kryminalnej, ponieważ w ostatnim czasie w wielu wypadkach nie można było wykryć sprawców morderstwa.

* **Złotów.** W okolicy panuje posucha niebywała, gdyż prawie od Wielkanocy nie było deszczu, spaliły się w słońcu zasiewy jare, jak jęczmień, owies, koniczyna oraz siano. Bydło cierpi niedostatek, a na polach nie widać zieleni, bo wszystko zżółkło. — Niemałą też ponoszą szkodę rzemieślnicy z powodu, że zakazano jarmarków z obawy przed rozruchami przeciw żydom.

* **W Toruniu** odbywał się w niedzielę zjazd niemieckich śpiewaków, w którym brało udział 600 osób. Na głównym koncercie, jak pisze „Gaz. Codz.", popisywali się śpiewacy niemieccy, przybyli z Polski. Mówcy wychwalali potęgę i znaczenie śpiewu niemieckiego na kresach, który jest silną twierdzą w walce z polskością. W ogóle cały zjazd miał znaczenie antipolskie i polityczne. Część programu urzędowego odbyła się w zborze ewangelickim. To też przykre wrażenie uczyniło, że do tej antipolskiej i luterskiej manifestacyi dał swoją firmę także katol. proboszcz ks. Klunder w Toruniu, rodowity Polak, który nadto jest dziekanem prawie czysto polskiego dekanatu. Nazwisko ks. dr Klundra podpisane było pod odezwami komitetu zjazdu, przepełnionemi frazesami o niemieckiej straży nad Wisłą i wzywającemi między innemi do udziału w nabożeństwie luterskiem.

* **Berlin.** Okropna scena rozegrała się w piątek rano w domu przy Wrangelstr. 126. 29letnia kobieta, żona blacharza Soglowek wyrzuciła z okna najpierw swoich czworgo dzieci w wieku 1 i pół do 9 lat, poczem sama wyskoczyła z okna. — Przyczyną była kłótnia z mężem i to o zupełnie niewinną rzecz. Już częściej wyrażała się owa kobieta, że odbierze sobie życie i zabierze z sobą dzieci, co też wczoraj uczyniła. Była ona modniarką, a wyszedłszy za mąż rychło, przy dzieciach pracować nie mogła, mąż zaś za mało zarabiał, wskutek czego w domu była nędza. Kobieta, której nie miało zbywać na inteligencyi i która miała tu lepsze znajomości, przyjęła oczyszczanie domu, co ją nieraz oburzało, że ona, modniarka, czyścić musi dom. Wczoraj rano spełniła też swoją groźbę. Oczom mieszkańców przedstawił się okropny widok. Na małem podwórzu leżało 5 ciał pokaleczonych i pokrwawionych, niektóre wiło się jeszcze. Sprawczyni złego żyła jeszcze także. Policya poodwoziła ciała do lazaretu Bethanie. Z dzieci wszystkie nie żyją, a także nie ma nadziei, aby kobieta przyjść mogła do zdrowia. Spór z mężem powstał o to, że dnia poprzedniego przybył komornik po podatek, a kobieta zapłacić mu nie mogła.

Rozmaitości.

Nową maszynę wynaleźli Amerykanie, która ma zastąpić służące w kuchni, a mianowicie maszynę do mycia talerzy, garnków, garnuszków, filiżanek itp. Na jednym końcu maszyny stawia się zbrudzone naczynia a na drugim odbiera się je, podobno już i osuszone. W jednej minucie 60 sztuk naczyń się omyje! Inna maszyna, którą również wynaleźli Amerykanie, ma podobno myć podłogę, stołki, stoły, ławy, itp., a gospodyni nie potrzebuje sobie paluszków maczać we wodzie. Temi maszynami mają być zastąpione służące, których w Ameryce braknie bardzo. Czy to nie prawdziwie po amerykańsku?

100,000 nędzarzy. Wzruszające są wieści gazet amerykańskich o strasznej nędzy przybyłych dotąd robotników, znajdujących się chwilowo bez najmniejszych środków utrzymania. Przybyli do Nowego Yorku ze wszystkich stron świata, aby otrzymać korzystne zajęcie przy nowo budującym się tunelu, a zawiedzieni w swych nadziejach, wędrują po mieście, wielu z nich z żonami i dziećmi i daremnie szukają jakiegokolwiek zajęcia. Liczba tych pogrążonych w nędzy biedaków z każdym dniem wzrasta i nigdy jeszcze nie dochodziła do takich rozmiarów jak obecnie. Każdy okręt przywozi setki ludzi z Austryi, Węgier, Włoch, Rosyi i Niemiec. Od 1 stycznia do 30 kwietnia b. r. przybyło do Ameryki Północnej 120,633 wychodźców. Zwabiły ich fałszywe wieści o świetnych zarobkach; nie wiedzieli zaś o tem, że przedewszystkiem uwzględniają miejscowych robotników, następnie robotników z innych stanów Ameryki, którzy od dłuższego czasu mieszkają w Nowym Yorku, potem zaś cudzoziemców, którzy przyjęli poddaństwo amerykańskie. Wszystkie te kategorye dostarczają dość sił roboczych i dla tego różne stowarzyszenia postanowiły przeprowadzić u władzy odpowiednie środki powstrzymania tak zastraszającego przypływu obcych poddanych.

Trzynastu chłopców porażonych przez piorun. Na błoniach obok Świdnicy na Slązku, wydarzył się smutny, a zarazem dziwny wypadek. Pod dozorem starszego mężczyzny, pracowało tam w polu trzynastu silnych chłopców. Powietrze było duszne, niebo okryte chmurami, nic jednak nie zwiastowało bliskiej burzy. Nagle błyskawica rozdarła chmury i jeden z owych chłopców, jedenastoletni August Franze padł trupem na miejscu. Inni, w liczbie dwunastu, upadli również na ziemię, porażony został także dozórca, wszyscy jednak zostali potem odratowani, względnie sami po pewnym czasie odzyskali przytomność, jeden tylko Franze pozostał trupem.

Dobrowolna sprzedaż.

Posiadłość pana **Franciszka Ostrowskiego w Małym Klebarku**, składającą się z 188 mórg dobrej roli, łąk i torfu. masywnego domu mieszkalnego, dobrych zabudowań gospodarczych, żywego i martwego inwentarza, wszystko w dobrym stanie, zamierzam w całości lub podzieloną sprzedać. Do tego wyznaczyłem termin na

sobotę, 30 czerwca przed południem o 11-tej

na miejscu, na który mających chęć kupna zapraszam. Warunki bardzo korzystne.

A. Froese,
Olsztyn.

Pierwszy dom

win węgierskich

w Gdańsku (Danzig)

Joppengasse 22. **Telefon 521.**

poleca wina **górno-węgierskie** w beczkach i butelkach:

Wytrawne stołowe lekkie	za but.	już od	90 fen.	za litr	130 f.
Słodkie	„	„ „	90 fen.	„	130 f.
Zieleniak wytrawny	„	„ „	100 fen	„	160 f.
Wytrawne samorodne	„	„ „	110 fen.	„	180 f.
Maślacz przetrawiony	„	„	110 fen.	„	190 f.
Słodkie wyskoki (Ruster)	„	„	125 fen.	„	200 f.
Słodkie stare tokajskie	„	„	125 fen.	„	200 f.

Przez osobisty zakup na Węgrzech, jestem w stanie już po wyżej wymienionych cenach pod gwarancyą prawdziwe i czyste wino dostarczać.

Wina medycynalne są przez tutejszego zaprzysiężonego znawcę sądowego aptekarza p. Hildebranda chemicznie poszukiwane, jako też przez lekarzy wypróbowane i polecane.

Pojedyńcze butelki oddaję w moim kantorze!

Cenniki i świadectwa znawców gratis i franko.

Jedyne najtańsze i najrzetelniejsze źródło zakupna
najlepszych zegarków i biżuteryi.

Zegarki srebrne męzkie cylind. kluczyk lub remont. zł. brzeg 6 kam. po 9, 10, 50, 11,50 12,80, 13,25 m. a 10 kam. po 10,60, 11,50, 12,60 14,85, i 16,50, bardzo piękne z matką Boską po 13,50, 14,60, 15,75, 16,20, 18,20 m., niklowe po 5,50, 6,50, 7,25 i 8 m. Srebrne damskie po 10,20 11,75, 12,50, 14,75. Łańcuszki po 25, 40, 50, 60, 75 i 90 fen., lepsze po 1,10, 1,25, 1,50, 1,85, 2,10 do 3 m. W wielkim wyborze kolczyki, krzyżyki, broszki, pierścienie, i czysto złote **ślubne obrączki,** po 13, 14, 16, 18 m. za parę i stósowne miary każdemu franko posyłamy a przysyłając miarę z powrotem, wystarczy podanie numeru i ceny. Za każdy zegarek damy na **5 lat piśmienną gwarancyą.** Zamówienia i podziękowania ze wszech stron świata codziennie nadchodzą, dla tego, że każdy zegarek jest **dobrze obciągnięty** i na minutę uregulowany. Koniecznie trzeba się przekonać, a kto nie kupi, sam sobie szkodzi. Do każdego zegarka jestdodana kapsułka darmo. Więcej przedmiotów razem o wiele taniej.

Waleryan Cichowicz, **polski fachowy zegarmistrz w Ostrowie** (Ostrowo Bzg. Posen.)

UCZNIA

w naukę drukarstwa przyjmie zaraz drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

O. Thieme

browar w Wartemborku

poleca swe dobre

✖ *piwo bawarskie* ✖

składowe za 1/8 beczułki 2,75 m

✖ *Piwo brunatne* ✖

1/8 beczułki 1,50 m.

B. JACOB, Olsztyn

na przyjęcia

do Komunii św.

poleca swój bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju

ubrań

jako i kamgarn, sukno i bukskin z łokcia. Przyjmuję także na życzenie **wykonywanie ubrań** według miary, pod gwarancyą za **dobre** leżenie.

Właśnie wyszło:

Przewodnik

po Olsztynie i okolicy

z kartami, ilustracyami itd. Cena 50 fen. z przesyłką.

Drukarnia
Allensteiner Volksblatt,
ulica Górna nr. 15.

Protazy i Gerwazy.

Kochani Czytelnicy naszej Gazety! Odzywamy się do Was, bo kwartał się kończy i czas już abyście sobie zapisali Gazetę. Nie chciał przyjąć redaktor naszej pomocy przy zapłaceniu kary, to przynajmniej starajmy się, aby mu przybyło jak najwięcej nowych abonentów.

Pokażcie Czytelnicy, że kochacie Waszego Redaktora tak, jak go Protazy i Gerwazy kochają. — Myśmy mu przyrzekli, że przynajmniej 100 nowych abonentów za te 100 m. kary mu przybędzie, i żądamy od Was abyście nam pomogli słowa dotrzymać. Dalej więc namawiajcie każdego dobrego Wiarusa aby sobie zapisał Gazetę, a tych śpiących rozbudzić, aby sobie przypomnieli, iż żyją na świecie i że im się nie godzi pozostać ciemnemi, jak tabaka w rogu. A broń Boże! aby miał który z starych Czytelników zapomnieć o zapisaniu Gazety. No! to by mu Protazy i Gerwazy dał także przypomnienie, iż by miał ciężej do dźwigania, niż korzec grochu.

Towary srebrne, złote, alfenidowe, Zegary ścienne, zegarki kieszonkowe

w wielkim wyborze poleca

Leo Neumann
Rynek 11.

Moją

posiadłość

18 mórg roli z budynkami zamierzam sprzedać

Honna w Jedzparku.

Władysław Chrościelewski w Gietrzwałdzie.

Jako szczególnie tanio polecam:

Wyborną **kawę** paloną począwszy już od 80 fen. za funt.

Śliwki (szwaczki) już od 20 fen. za funt.

Mydło czarne 18 fen. funt.
Mydło twarde 20 fen. funt.
Ryż gruby 15 fen. funt.
Cykorya 18 fen. za funt.
Krupy 11 fen. za funt.
Ocet 10 fen. liter.
Olej siemienny 60 fen. lit. itd.

Największy skład cygar, bardzo dobrych, w pudełkach po 50 sztuk od 1,70 m., 100 szt. 3 marki.

Wielki wybór świec kościelnych i do ofiar. — Wosk 1,60 m. funt. Wszelkie towary apteczne, prawem do sprzedaży mi dozwolone, zawsze na składzie.

Polecam szególnie: Krople na **czerwonkę**. Proszek **mleczny**. Proszek na **żarcie**. Essencyą na **kolki** u koni. Proszek od **kaszlu**. Fluid **Restucyjny**. Wszelkie krople i olejki. Wiórki na muchy.

Olejek do odnowienia starych sprzętów.

Przez natarcie tym olejkiem nabierają stare meble śliczny połysk i wygląd nowych mebli. Butelka tylko 30 fen.

Reperacye
zegarków i złotych rzeczy
wykonuje w jak najkrótszym czasie dokładnie
Leo Neumann
Rynek 11.

KOSY,

każda sztuka pod gwarancyą,
Młotki do klepania kosów,
Kowadełka do klepania kosów,
Zelazo w sztabach,
Sprzęty rólnicze,
Cement portlandzki,
Papę na dachy,
Smołę,
Okucia do drzwi i okien,
Okna do chlewów, itd.
poleca jak najtaniej
Moritz Lachmann,
Rynek nr. 8.

Pies

pasterski, dobrze wyuczony, jest na sprzedaż.

J. Junklewicz,
Bergenthal przy Olsztynie.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein G. Pr.).